

Robert A. SIRICO CSP

WOLNOŚĆ I WIARA: WKŁAD JANA PAWŁA II W ETYKĘ GOSPODARCZĄ

Realizacja wolności i uprawnienia do zrzeszania się powinny zatem być możliwe w jak największym stopniu, aby ludzie mogli wyszukiwać innych, którzy pragną zaangażować się w prowadzenie dobrowolnej współpracy i wymiany. Poprzez ten rodzaj kontaktu proces rynkowy daje ludziom możliwość osiągnięcia materialnego spełnienia, a poprzez odnajdywanie dróg dochodzenia do zgody w kwestii wymiany wzmacnia on kontakt między ludźmi i pogłębia ich wzajemne zrozumienie, a zatem przyczynia się również do wzrostu poczucia wspólnotowości, nawet w skali międzynarodowej.

Myśl Jana Pawła II odnoszącą się do zagadnień obejmujących kwestie gospodarcze można rozpatrywać z punktu widzenia dwóch ogólnych perspektyw: można ukazywać, jak przyczyniła się ona do lepszego zrozumienia istoty problemów, które pojawiły się na świecie w trakcie obecnego pontyfikatu, lub też można podjąć próbę oceny wkładu tej myśli do społecznego nauczania Kościoła. Dokładna analiza wypowiedzi Papieża w obydwu przypadkach wskazuje, jak wielkie są zasługi Ojca Świętego oraz że słusznie określane są one jako trwałe dorobek. W ciągu ostatniego ćwierćwiecza byliśmy świadkami karier polityków, którzy przychodzili i odchodzili, mód na pewnych intelektualistów, których wkrótce potem określano jako *passé*, pojawiania się teorii ekonomicznych, które zdobywały złą sławę, a następnie popadały w zapomnienie. Na tym tle pontyfikat Jana Pawła II stanowi wielki i trwałe dorobek zarówno ze względu na zaangażowanie Papieża w sprawy gospodarcze świata, jak też i dlatego, że dostarczył on światu moralnego i teoretycznego obiektywu, przez który możemy spoglądać na to, jak w materialnym świecie funkcjonują te zjawiska, które łączą się z wolnymi ludzkimi wyborami i z wartościami społecznymi.

Karol Józef Wojtyła urodził się w roku 1920, a został wybrany na papieża w roku 1978. W ciągu ćwierćwiecza, w którym przewodzi on Kościołowi katolickiemu, światowe życie gospodarcze zostało naznaczone trzema wyjątkowymi zjawiskami. Są nimi: upadek modelu socjalizmu opartego na centralnym planowaniu, umiędzynarodowienie rynków kapitałowych wskutek narastania zjawiska globalizacji oraz nadal utrzymujący się kryzys finansowy, któremu towarzyszy stagnacja na rynku pracy i utrata tożsamości religijnej, charakteryzująca społeczeństwa w demokracjach zachodnich. Ojciec Święty głęboko angażuje się w rozwiązywanie wszystkich tych problemów poprzez diploma-

cję i nauczanie moralne, jak również proponując katolickie nauczanie społeczne jako właściwą drogę działania. Choć dorobek Jana Pawła II nie jest doceniany przez laicką prasę, która wykazuje skłonność do ignorowania siły inspiracji religijnej, niepodważalne jest to, że myśl Papieża w istotny sposób przyczyniła się do obalenia komunizmu, do skoncentrowania globalnej solidarności wokół respektu dla norm moralnych i do krytyki materializmu cechującego świat Zachodu.

W swoim nauczaniu społecznym Papież podkreśla, że wolność jest zakorzeniona w wierze, i odnawia on społeczną i ekonomiczną myśl późnej tradycji scholastycznej, która poprzedziła pojawienie się świeckiego liberalizmu w osiemnastym wieku¹. Podobnie jak cała tradycja scholastyczna, wskazywała ona na zjawiska gospodarcze jako na właściwy przedmiot studiów dla każdego, kto pragnie zrozumieć zasady rządzące stworzonym porządkiem. Przyjęcie odkryć nauk ekonomicznych nie oznaczało dla późnych scholastyków ustępstwa na rzecz materializmu ani też odejścia od norm moralnych, ale było raczej postrzegane jako poszerzenie samego modelu nauki, według którego nie ma sprzeczności między rozumem a wiarą. Podobnie jak nauki przyrodnicze i matematyka, ekonomia wyjaśnia zasady wpisane w rozkład dóbr na świecie i ujmuje wszystkie zjawiska gospodarcze (np. kursy wymiany walut, ceny, proces rynkowy czy zysk) jako elementy struktury porządku społecznego, która odzwierciedla szeroki układ zawieranych w sposób wolny związków między ludźmi. Ponieważ ekonomia jest nauką humanistyczną, bardzo ważne jest w niej miejsce ludzkiego wartościowania i wyboru, a zatem kwestia norm moralnych okazuje się niezwykle doniosła dla określenia normatywnego celu samej nauki ekonomicznej.

¹ Związek między klasycznym liberalizmem a katolicyzmem datuje się od czasu rozwoju tradycji scholastycznej w Hiszpanii w szesnastym wieku. Zob. *Economic Thought in Spain: Selected Essays of Marjorie Grice-Hutchinson*, red. L. S. Moss, Ch. K. Ryan, Edward Elgar, Brookfield, VT 1993; M. Grice-Hutchinson, *The School of Salamanca: Readings in Spanish Monetary Theory 1544-1605*, Clarendon Press, Oxford 1962; R. de Roover, *Scholastic Economics: Survival and Lasting Influence from the Sixteenth Century to Adam Smith*, „Quarterly Journal of Economics” 69(1954) nr 2; tenże, *Business, Banking, and Economic Thought in Late Medieval and Early Modern Europe*, University of Chicago Press, Chicago 1974; J. Schumpeter, *History of Economic Analysis*, Oxford University Press, New York 1954; A. A. Chafuen, *Faith and Liberty: The Economic Thought of the Late Scholastics*, Lexington Books, Lanham, MA 2003; M. N. Rothbard, *Economic Thought Before Adam Smith: An Austrian Perspective on the History of Economic Thought*, vol. 1, Edward Elgar, Brookfield, VT 1995; L. Robbins, *A History of Economic Thought: The LSE Lectures*, red. S. G. Medema, W. J. Samuels, Princeton University Press, Princeton, NJ 1998. Szczególną zasługą Papieża jest to, że głoszone przez niego nauczanie społeczne odnowiło tę tradycję w ramach katolickiej myśli społecznej.

JEDNOŚĆ WOLNOŚCI I WIARY

Podobnie jak miało to miejsce w późnej tradycji scholastycznej, głównym tematem, który pojawia się w myśli Jana Pawła II dotyczącej ekonomii – w tym kształcie, w jakim myśl ta została rozwinięta przez Papieża na podstawie dotychczasowego nauczania społecznego Kościoła – jest jedność wolności i wiary. Zagadnienie to stanowi rdzeń argumentacji Jana Pawła II przeciwko centralnemu planowaniu, izolacjonizmowi i materializmowi. W swoich encyklikach społecznych i w przemówieniach stale kładzie on nacisk na to, że wolność sama w sobie jest darem od Boga dla osoby ludzkiej, uczynionej na Jego obraz i podobieństwo, a zarazem stanowi odzwierciedlenie godności, która przynależy każdej ludzkiej istocie. Pojęcie wolności zostało wyraźnie sformułowane wraz z powstaniem chrześcijaństwa i pozostaje najlepiej zabezpieczone wówczas, gdy jest zakorzenione w wierze: „Istota wolności tkwi we wnętrzu człowieka, należy do natury osoby ludzkiej i jest jej znakiem rozpoznawczym. Wolność osoby ma rzeczywiście swój fundament w transcendentnej godności człowieka: w godności danej mu przez Boga, jego Stwórcę, która go ku Bogu kieruje. Człowiek, będąc stworzony na obraz i podobieństwo Boże (por. Rdz 1, 27), jest nierozdzielnie związany z tą wolnością, której żadna siła ani przymus zewnętrzny nie jest w stanie go pozbawić i która stanowi podstawowe prawo człowieka jako jednostki i jako członka społeczeństwa. Człowiek jest wolny, ponieważ posiada zdolność opowiedzenia się po stronie prawdy i dobra. Jest wolny, ponieważ ma zdolność wyboru, będąc od wewnątrz poruszony i naprowadzony, a nie pod wpływem ślepego popędu wewnętrznego lub też zgola przymusu «zewnętrznego» (*Gaudium et spes*, nr 17). Być wolnym, to móc i chcieć wybierać, to żyć zgodnie ze swym sumieniem”².

Dla Papieża więc walka o wolność i troska o pielęgnowanie dusz dla wiary są nierozłączne: wymiar polityczny i wymiar pastoralny stanowią dwa obszary zastosowania szerszej wizji praw i zobowiązań osoby ludzkiej. Podobnie nieuchronny jest społeczny wymiar wolności: „Wolność jednak nie jest jedynie prawem, którego żąda się dla siebie; jest ona również powinnością, którą podejmuje się wobec drugich. Ażeby prawdziwie służyć pokojowi, wolności każdej ludzkiej istoty i każdej ludzkiej zbiorowości musi szanować swobody i prawa indywidualne i zbiorowe innych. Poszanowanie to wyznacza granice wolności, ale jednocześnie nadaje jej sensowność i godność; człowiek bowiem z natury jest istotą społeczną”³.

² Jan Paweł II, *Chcesz służyć sprawie pokoju – szanuj wolność* (Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1981), w: tenże, *Nauczanie papieskie*, t. 3 (1980), cz. 2, red. E. Weron SAC, A. Jarocho SAC, Pallottinum, Warszawa 1986, s. 813.

³ Tamże, s. 814.

Papież wyraźnie jednak odróżnia wolność prawdziwą, zakorzenioną w wierze, od fałszywej wolności, czyli dowolności opowiadającej się za etyką materialistyczną, od fałszywego rozumienia wolności charakterystycznego dla społeczeństw socjalistycznych i konsumpcyjnych. W socjalizmie osoba ludzka traktowana jest jako instrument służący realizacji rozwiązań siłowych, w społeczeństwach konsumpcyjnych zaś nienasycona pogoń za dobrami nie podlega prawu sprawiedliwości i miłości społecznej. W obydwu tych systemach zapomina się o tym, że wolność jednych nie może ograniczać wolności drugich, ponieważ traci ona wówczas swoją autentyczność. Systemy społeczne i ekonomiczne nie mogą zmierzać ku materialnemu dobrobytowi jako celowi samemu w sobie, są one bowiem raczej „warunkiem i środkiem pełnego rozwoju talentów człowieka we współpracy i harmonii z bliźnimi”⁴.

Błędem zatem byłoby charakteryzować myśl Papieża, odnosząc jego nauczanie wyłącznie do problematyki systemu gospodarczego, jaki powinien panować we współczesnym świecie. Papież apeluje bowiem o całkowicie nowe podejście, o podejście, które wyrasta ponad takie kwestie, jak socjalistyczne centralne planowanie, nadal praktykowane w pewnych pozostających w izolacji państwach, jak na przykład Kuba czy Korea Północna, ponad problemy związane z materializmem zachodniego kapitalizmu, z biurokratyzacją europejskich państw dobrobytu czy z merkantylistycznymi tendencjami gospodarek Ameryki Łacińskiej. Niewłaściwe byłoby również wiązanie myśli Papieża z nawoływaniem do znalezienia „trzeciej drogi” między leseferyzmem a państwowym planowaniem. Jan Paweł II pisze: „Nauka społeczna Kościoła nie jest jakąś «trzecią drogą» między liberalnym kapitalizmem i marksistowskim kolektywizmem, ani jakąś możliwą alternatywą innych, nie tak radykalnie przeciwstawnych wobec siebie rozwiązań: stanowi ona kategorię niezależną. Nie jest także ideologią, lecz dokładnym sformułowaniem wyników pogłębionej refleksji nad złożoną rzeczywistością ludzkiej egzystencji w społeczeństwie i w kontekście międzynarodowym, przeprowadzonej w świetle wiary i tradycji kościelnej. Jej podstawowym celem jest wyjaśnianie tej rzeczywistości poprzez badanie jej zgodności czy niezgodności z nauką Ewangelii o człowieku i jego powołaniu doczesnym, a zarazem transcendentnym; zmierza zatem do ukie-runkowania chrześcijańskiego postępowania. Nauka ta należy przeto nie do dziedziny ideologii, lecz teologii, zwłaszcza teologii moralnej”⁵. Z kolei w innym miejscu Papież podkreśla: „Kościół nie proponuje żadnych modeli. Realne i naprawdę skuteczne modele mogą się zrodzić jedynie w ramach różnych historycznych sytuacji, dzięki wysiłkowi tych wszystkich, którzy w sposób odpowiedzialny podejmują konkretne problemy we wszystkich ich aspektach

⁴ Tamże.

⁵ T e n ż e, Encyklika *Sollicitudo rei socialis*, nr 41.

społecznych, gospodarczych, politycznych i kulturalnych, zazębiających się ze sobą”⁶.

BŁĄD SOCJALIZMU

Niemniej jednak prawdą pozostaje to, że główny wkład papieża Jana Pawła II do myśli społecznej zainspirowany został rozpoznaniem głębokich błędów socjalizmu, kluczowej doktryny społeczno-politycznej dwudziestego wieku, która rozpadła się doszczętnie wraz z upadkiem Związku Radzieckiego i jego państw satelickich w Europie Wschodniej. „Podstawowy błąd socjalizmu – pisze Papież – ma charakter antropologiczny. Rozpatruje on bowiem człowieka jako zwykły element i cząstkę organizmu społecznego, tak że dobro jednostki zostaje całkowicie podporządkowane działaniu mechanizmu ekonomiczno-socjalnego; z drugiej strony utrzymuje on, że dobro jednostki można urzeczywistnić nie uwzględniając jej samodzielnego wyboru i niezależnie od przyjęcia przez nią w sposób indywidualny i wyłączny odpowiedzialności za dobro czy zło. Człowiek zostaje w ten sposób utożsamiony z pewnym zespołem relacji społecznych, a jednocześnie zanika pojęcie osoby jako samodzielnego podmiotu decyzji moralnych, który podejmując je, tworzy porządek społeczny. Skutkiem tej błędnej koncepcji osoby jest deformacja prawa, które określa zakres wolności człowieka, a także sprzeciw wobec własności prywatnej. Człowiek bowiem, pozbawiony wszystkiego, co mógłby nazwać swoim, oraz możliwości zarabiania na życie dzięki własnej przedsiębiorczości, staje się zależny od maszyny społecznej i od tych, którzy sprawują nad nią kontrolę, co utrudnia mu znacznie zrozumienie swej godności jako osoby i zamyka drogę do tworzenia autentycznej ludzkiej wspólnoty”⁷.

Papież słusznie odrzuca zbyt obciążony politycznie termin „kapitalizm”; termin, który – jak zauważył Rocco Buttiglione – oznacza różne rzeczy dla różnych ludzi⁸. Zamiast tego pojęcia Ojciec Święty przywołuje terminy takie, jak: „wolna gospodarka” czy „ekonomia przedsiębiorstwa”, i pisze: „Współczesna ekonomia przedsiębiorstwa zawiera aspekty pozytywne, których korzeniem jest wolność osoby, wyrażająca się w wielu dziedzinach, między innymi w dziedzinie gospodarczej. Ekonomia bowiem jest jedną z dziedzin wielorakiej ludzkiej działalności i podobnie jak w każdej z nich obowiązuje w niej prawo do wolności oraz obowiązek odpowiedzialnego z niej korzystania. Trzeba tu jednak podkreślić specyficzne różnice pomiędzy tymi tendencjami współczesnego

⁶ Tenże, Encyklika *Centesimus annus*, nr 43.

⁷ Tamże, nr 13.

⁸ Por. R. Buttiglione, *The Free Economy and the Free Man*, w: *A New Worldly Order: John Paul II and Human Freedom*, red. G. Weigel, Ethics and Public Policy Center, Washington, D. C. 1992, s. 65n.

społeczeństwa a tendencjami występującymi w społeczeństwie przeszłości nawet niedawnej. Niegdyś decydującym czynnikiem produkcji była ziemia, a później kapitał, rozumiany jako narzędzie, dziś zaś czynnikiem decydującym w coraz większym stopniu jest sam człowiek, to jest jego zdolności poznawcze, wyrażające się w przygotowaniu naukowym, zdolności do uczestniczenia w solidarnej organizacji, umiejętność wyczuwania i zaspokajania potrzeb innych ludzi”⁹. Dalej zaś mówi: „Wydaje się, że zarówno wewnątrz poszczególnych narodów, jak i w relacjach międzynarodowych wolny rynek jest najbardziej skutecznym narzędziem wykorzystania zasobów i zaspokajania potrzeb”¹⁰. Gospodarka wolnorynkowa potrzebuje jednak takich ram prawnych, które pozwolą zapewnić ochronę niezbędnych instytucji własności, wymiany, przedsiębiorczości i praworządności. Świeckie próby lekceważenia tych podstawowych instytucji, w szczególności zaś te podejmowane w ubiegłym wieku, prawdopodobnie najbardziej zlaicyzowanym od wielu stuleci, doprowadziły do materialnego wyniszczenia i zubożenia ludzi. Wgląd w zjawiska o charakterze politycznym, społecznym i ekonomicznym można uzyskać, aby następnie zastosować go do sytuacji faktycznie panujących na świecie, nie tylko dzięki subiektywnym intuicjom, ale również wskutek przeprowadzenia dokładnych analiz. W myśli Papieża niewątpliwie zasadnicze znaczenie ma troska o sprawy ducha i religii. Jednocześnie jednak Jan Paweł II zauważa, że lekceważenie refleksji nad myślą ekonomiczną i nad jej historią może się okazać dla nas niebezpieczne. Dobre intencje, które przyświecają ideom politycznym, muszą być zawsze weryfikowane przez rozsądną analizę rezultatów tych idei.

WOLNA GOSPODARKA DROGĄ BUDOWANIA WSPÓLNOTY

Celem polityki gospodarczej powinno być rozwijanie produkcji oraz poszerzanie dostępności towarów i usług, aby podnieść jakość życia jednostek i społeczności, czyniąc to bez naruszania praw jednostek i w zgodzie z dobrem wspólnym. Te dwa cele nie są niespójne. Zarówno szacunek dla wolności ludzkiej, jak i wzrost jakości życia są charakterystyczne dla warunków gospodarki wymiennej. W tej formie gospodarki ludziom pozostawiona jest bowiem wolność ulepszania swojego doczesnego życia poprzez wspólny wysiłek.

Teoria ekonomiczna dowodzi, że podstawowym sposobem zwiększania ogólnego dobrobytu jest możliwość prowadzenia wymiany gospodarczej. Tam, gdzie zachodzi wymiana gospodarcza, każda osoba, która w niej uczestniczy, wymienia coś, co subiektywnie określa jako mające mniejszą wartość, na coś, co subiektywnie określa jako cechujące się większą wartością. Aby wy-

⁹ *Centesimus annus*, nr 32.

¹⁰ Tamże, nr 34.

miana taka mogła zaistnieć, potrzebne jest zaangażowanie wolnych osób, których umysły się spotykają¹¹, co z kolei prowadzi do podjęcia przez nie wspólnego działania służącego społecznej solidarności. Wymiana rynkowa jest procesem, który stale się zmienia i rozwija, ponieważ stale zmieniają się preferencje ludzi i dostępność poszczególnych dóbr.

Realizacja wolności i „uprawnienia do zrzeszania się”¹² powinny zatem być możliwe w jak największym stopniu, aby ludzie mogli wyszukiwać innych, którzy pragną zaangażować się w prowadzenie dobrowolnej współpracy i wymiany. Poprzez ten rodzaj kontaktu proces rynkowy daje ludziom możliwość osiągnięcia materialnego spełnienia, a poprzez odnajdywanie dróg dochodzenia do zgody w kwestii wymiany wzmacnia on kontakt między ludźmi i pogłębia ich wzajemne zrozumienie, a zatem przyczynia się również do wzrostu poczucia wspólnotowości, nawet w skali międzynarodowej. Im bardziej zróżnicowane są wartości kulturowe wyznawane przez ludzi, w tym większym stopniu wolność zrzeszania się poprzez prowadzenie wymiany staje się zasadniczym środkiem jednoczącym ludzi i uzależniającym ich dobrobyt od ich wzajemnych uzdolnień i od chęci prowadzenia wymiany handlowej.

Gospodarka rynkowa wraz z instytucjami, których istnienie leży u jej podstaw, jest wysoce pożądana nie tylko w odniesieniu do wymiany towarów i usług. W sektorze pracy, gdzie ludzie oferują innym swoje uzdolnienia w zamian za wynagrodzenie materialne, dobrowolna wymiana i wolne zrzeszanie się stanowią również zasadnicze elementy zdrowej społeczności. Wszyscy ludzie są wezwani do pracy dla swojego własnego dobrobytu, jak również dla dobrobytu społeczeństwa jako całości. Tak też pisze Papież: „Nauka Kościoła zawsze wyrażała to najgłębsze przekonanie, że praca ludzka odnosi się nie tylko do ekonomii, ale ma także, a nawet przede wszystkim wartości osobowe. Sam zaś system ekonomiczny i proces produkcji zyskuje na tym, gdy te właśnie wartości osobowe są w pełni respektowane. Zdaniem św. Tomasza z Akwinu, ta przede wszystkim racja przemawia za prywatnym posiadaniem również samych środków produkcji”¹³.

Praca może przyjmować wiele form, a swoją ostateczną, najwyższą wartość osiąga wówczas, gdy jest zwrócona ku najwyższemu dobru człowieka, czyli ku Bogu i niezmiennym wymogom moralności. W warunkach wolnej gospodarki to płaca odzwierciedla wkład, który indywidualny pracownik wnosi tak do społeczności pracowników w przedsiębiorstwie, jak i do całościowego bogactwa społeczeństwa. Swoboda zmiany pracy przez pracowników oraz swoboda zawierania przez pracodawców możliwych do wyegzekwowania kontraktów z pracownikami sprawiają, że każda osoba otrzymuje możliwość znalezienia

¹¹ Por. Buttiglione, dz. cyt., s. 69.

¹² Jan Paweł II, Encyklika *Laborem exercens*, nr 20.

¹³ Tamże, nr 15.

zatrudnienia. „Jako osoba – pisze Papież – jest [...] człowiek podmiotem pracy. Jako osoba pracuje, wykonuje różne czynności przynależące do procesu pracy, a wszystkie one, bez względu na ich charakter, mają służyć urzeczywistnianiu się jego człowieczeństwa, spełnianiu osobowego powołania, które jest mu właściwe z racji samegoż człowieczeństwa”¹⁴.

Pracownicy powinni być traktowani z szacunkiem, w sposób odpowiadający godności, która przysługuje im na mocy tego, że są oni osobami ludzkimi. Obowiązek respektowania godności pracowników i okazywania im szacunku powinien być uznawany za wiążący, ponieważ wyrasta on z Chrystusowego nakazu miłości bliźniego. Ponadto ta sama Ewangelia, która nakazuje okazywanie szacunku pracownikom, zobowiązuje również pracowników do tego, aby traktowali swoich pracodawców z szacunkiem ze względu na ich własną wewnętrzną godność. W przeciwieństwie do marksistowskiego założenia o istnieniu wewnętrznej wrogości między klasami społecznymi, w wolnej gospodarce relacja między pracodawcami a pracownikami charakteryzuje się tym, że obie grupy jednoczą się w warunkach wspólnej ugody. Kontrakty przez nie zawierane powinny być uczciwe, a wzajemne zobowiązania obydwu tych grup przestrzegane. Dobrobyt społeczeństwa zależy od tego, czy pracownicy są uczciwi wobec swoich pracodawców, na pracownikach bowiem spoczywa szczególny obowiązek zachowania świadomości ryzyka, które ich pracodawcy podejmują jako przedsiębiorcy.

ETHOS PRZEDSIĘBIORCY

Niefortunną cechą charakterystyczną pewnych odmian współczesnej myśli teologicznej, której przedstawiciele wypowiadają się na tematy gospodarcze, jest niedocenywanie funkcji przedsiębiorcy¹⁵. Tymczasem świat nie jest statyczny, potrzeby ludzkie i cenione przez ludzi wartości nieustannie podlegają zmianie, a zatem system gospodarczy wymaga podejmowania środków pozwalających na przystosowanie się do zachodzących transformacji. Osoba, która postanawia zaangażować się w proces gospodarczy i inwestuje posiadane zasoby, podejmuje tym samym decyzję o wspomaganie gospodarki w jej wysiłku nadążania za zachodzącymi zmianami, a zarazem służy innym ludziom poprzez uczestnictwo w tym procesie. Przedsiębiorca musi nieustannie rozeznawać, jakie są potrzeby innych, a czasami nawet rozpoznawać te potrzeby, zanim jeszcze ludzie staną się ich świadomi, i tak dysponować posiadanymi środkami, aby dopilnować zaspokojenia tych potrzeb. Musi on zatem stale zachowywać postawę

¹⁴ Tamże, nr 6.

¹⁵ Zob. R. Sirico, *The Entrepreneurial Vocation*, „Markets and Morality” 3(2000) nr 1 (Spring), s. 1-21.

ważnego wglądu i nie może obawiać się nowości. Przedsiębiorcy nigdy nie mają pewności, że konkretna inwestycja czy konkretny projekt ostatecznie się powiedzie. Podejmują jednak ryzyko – także poprzez zobowiązanie do realizacji wymogów określonych listą płac – zanim dowiedzą się, co przyniesie przyszłość. Czasami ocena przyszłości sprawdza się, czasami zaś nie. W obydwu przypadkach jednak gotowość przedsiębiorcy, aby stawić czoła niepewnej przyszłości, jest zarazem godną pochwały cnotą i cennym powołaniem¹⁶.

Szczególną zasługą Jana Pawła II jest wprowadzenie do teologicznego słownictwa pojęcia prawa do inicjatywy gospodarczej. „Należy zauważyć – pisze Papież – że w dzisiejszym świecie – wśród wielu praw człowieka – ograniczane jest prawo do inicjatywy gospodarczej, które jest ważne nie tylko dla jednostki, ale także dla dobra wspólnego. Doświadczenie wykazuje, że negowanie tego prawa, jego ograniczanie w imię rzekomej równości wszystkich w społeczeństwie, faktycznie niweluje i wręcz niszczy przedsiębiorczość, czyli twórczą podmiotowość obywatela. W rezultacie kształtuje się w ten sposób nie tyle równość, ile równanie w dół. Zamiast twórczej inicjatywy rodzi się bierność, zależność i podporządkowanie wobec biurokratycznego aparatu, który jako jedyny dysponent i decydent, jeśli nie wręcz posiadacz ogółu dóbr wytwórczych, stawia wszystkich w pozycji mniej lub bardziej totalnej zależności, jakże podobnej do tradycyjnej zależności pracownika-proletariusza w kapitalizmie. Stąd rodzi się poczucie frustracji lub beznadziejności, brak zaangażowania w życie narodowe, skłonność do emigracji, choćby tak zwanej emigracji wewnętrznej”¹⁷.

Osiągając sukces, przedsiębiorcy przyczyniają się do wzrostu ogólnego dobrobytu poprzez dostarczanie towarów i usług, których ludzie potrzebują i pragną. Przedsiębiorcy odkrywają nowe sposoby podejmowania starych zadań i ponownie odkrywają stare sposoby, aby podejmować nowe zadania. Znajdują coraz bardziej wydajne metody produkowania, innymi słowy ukazują nam oni sposoby, w jakie zasoby dostępne w stworzonym świecie mogą być wykorzystywane w służbie człowiekowi. Ponadto – poprzez fakt, że przedsiębiorcy dostarczają miejsc pracy – ich aktywność jest jednocześnie afirmacją ludzkiej godności. „Istotnie, głównym bogactwem człowieka jest wraz z ziemią sam człowiek – pisze Papież – To właśnie jego inteligencja pozwala odkryć możliwości produkcyjne ziemi i różnorakie sposoby zaspokojenia ludzkich potrzeb. To jego zdyscyplinowana praca i solidarne współdziałanie z innymi umożliwia tworzenie coraz szerszych i coraz bardziej godnych zaufania wspólnot pracy, mających dokonywać przekształceń środowiska naturalnego i środowiska społecznego”¹⁸.

¹⁶ Zob. tenże, *A Worthy Calling*, „Forbes” z 26 XI 1993.

¹⁷ *Sollicitudo rei socialis*, nr 15.

¹⁸ *Centesimus annus*, nr 32.

Gospodarki planowe, w których nie doceniano inwencji gospodarczej i ludziom pragnącym wprowadzać zmiany gospodarcze odmawiano możliwości realizacji ich powołania, popadły w stagnację, ponieważ nie nadążały za zmianami dokonującymi się w społecznym wartościowaniu i nie wytwarzały nowych technologii. Gospodarki rynkowe, stwarzające możliwości działania i wynagradzające przedsiębiorców, podobnie jak kultury, w których ceni się przedsiębiorczość i okazuje się jej szacunek, są źródłem dobrobytu dla wszystkich ludzi.

Status przedsiębiorcy jest często kojarzony z osiągnięciem wysokich zysków. Na rynku jednak jedynym sposobem osiągnięcia wysokiego zysku jest dostarczenie przez sprzedawcę produktów czy też usług, które ludzie nabywają po korzystnych dla nich cenach. „Gdy przedsiębiorstwo wytwarza zysk – pisze Papież – oznacza to, że czynniki produkcyjne zostały właściwie zastosowane, a odpowiadające im potrzeby ludzkie – zaspokojone”¹⁹. W żadnym razie nie mówi się tutaj, że produkty, które wybiera opinia publiczna, są najlepsze czy też że najlepiej służą one dobru moralnemu. Zadaniem tych, którzy kształtują sumienia ludzkie bowiem – nie zaś w pierwszym rzędzie instytucji gospodarczych – jest kierowanie gustów konsumentów ku dobrym celom. W tym miejscu mówimy jedynie, że przedsiębiorcy skutecznie osiągają zyski o tyle, o ile służą społeczeństwu.

Przedsiębiorca stanowi najbardziej oczywisty przykład osoby, która wykorzystuje swoje twórcze uzdolnienia, dane jej przez Stwórcę, ku dobru innych. W warunkach podziału pracy opartego na rynku również inni ludzie powinni jednak wykształcać w sobie cnotę przedsiębiorczości i kreatywności w jej różnorodnych postaciach. Robotnicy mogą odkrywać lepsze sposoby wykonywania swoich zadań, a właściciele przedsiębiorstw i pracodawcy będą wykazywać się mądrością, otwierając się na ich sugestie. Swoboda zmiany pracy i miejsca zamieszkania również stanowi instytucjonalną gwarancję tego, że osoby, które mają nowe pomysły i cechują się nowymi uzdolnieniami, będą mogły odkryć najlepszy sposób wykorzystania ich w służbie innym.

Papież pisze: „Jeśli ktoś wytwarza jakiś przedmiot, to czyni to na ogół nie tylko dla własnego użytku, ale także po to, by inni mogli go używać po zapłaceniu słusznej ceny, ustalonej za wspólną zgodą w drodze wolnej umowy. Otóż właśnie zdolność rozpoznawania w porę potrzeb innych ludzi oraz układów czynników produkcyjnych najbardziej odpowiednich do ich zaspokojenia jest kolejnym ważnym źródłem bogactwa współczesnego społeczeństwa. Istnieje zresztą wiele dóbr, których nie można w odpowiedni sposób wytworzyć pracą pojedynczego człowieka i które wymagają zmierzającej do jednego celu współpracy wielu osób. Zorganizowanie takiego wysiłku, rozplanowanie go w czasie, zatroszczenie się, by rzeczywiście odpowiadał temu, czemu ma służyć, oraz podjęcie koniecznego ryzyka, jest dziś także źródłem bogactwa społeczeństwa.

¹⁹ Tamże, nr 35.

W ten sposób staje się coraz bardziej oczywista i determinująca rola zdyscyplinowanej i kreatywnej pracy ludzkiej oraz – jako część istotna tej pracy – rola zdolności do inicjatywy i przedsiębiorczości”²⁰.

WŁASNOŚĆ A POWSZECHNE PRZEZNACZENIE DÓBR

Zasadniczy cel polityki gospodarczej – podniesienie jakości życia jednostek i społeczności w sposób odpowiadający godności osób ludzkich – jest niemożliwy do realizacji, jeśli gospodarka nie jest oparta na fundamencie własności prywatnej. „Bóg dał ziemię całemu rodzajowi ludzkiemu – pisze Papież – aby utrzymywała wszystkich jego członków, nie wykluczając ani nie wyróżniając nikogo. To stanowi uzasadnienie powszechnego przeznaczenia dóbr ziemi. Ona to przez samą swą urodzajność i zdolność zaspokajania potrzeb człowieka jest pierwszym darem, który Bóg ofiarował człowiekowi, aby utrzymać go przy życiu. Ziemia zaś nie wydaje owoców, jeśli ten dar Boży nie spotyka się z właściwą odpowiedzią człowieka, którą jest praca: właśnie przez pracę człowiek, korzystając ze swej inteligencji i wolności, zdolny jest panować nad ziemią i czyni z niej swe mieszkanie. W ten sposób przywłaszcza sobie część ziemi, nabywając ją właśnie przez pracę. Tu leży początek własności indywidualnej. Oczywiście nie może przeszkadzać w tym, aby i inni ludzie posiadli część daru Bożego, a nawet powinien współdziałać z nimi, by wspólnie opanowywać ziemię”²¹.

Własność nie powinna stawać się źródłem konfliktu, lecz powinna raczej być wykorzystywana, aby poprawiać warunki życia ludzkiego. W tym względzie Papież pisze: „Jest jasne, że gdy mowa o antynomii pracy i kapitału, wówczas nie chodzi tylko o abstrakcyjne pojęcia czy też anonimowe siły działające w produkcji ekonomicznej. Za jednym i drugim pojęciem stoją ludzie, żywi konkretni ludzie, z jednej strony ci, którzy wykonują pracę, nie będąc właścicielami środków produkcji, z drugiej ci, którzy są przedsiębiorcami i posiadaczami tych środków, albo są przedstawicielami właścicieli. Tak więc w całokształt tego trudnego historycznego procesu od początku wchodzi sprawa własności”²².

Wiele społeczeństw eksperymentowało z ideą własności zbiorowej, odkrywając jednak, że samo to pojęcie jest już nieporozumieniem. Wszelka własność musi być posiadana przez kogoś lub przez coś, kiedy więc mówimy o własności zbiorowej, mówimy właściwie o posiadaniu czegoś przez państwo lub przez rząd. Niemały problem związany z tym pojęciem dotyczy tego, że zbyt mocno służy ono koncentracji siły i wpływów na jednym sektorze. Własność prywatna,

²⁰ Tamże, nr 32.

²¹ Tamże, nr 31.

²² *Laborem exercens*, nr 14.

z drugiej strony, ma tendencję do rozpraszania władzy i wpływów w całym społeczeństwie.

„Własność w nauczaniu Kościoła – pisze Papież – nigdy nie była rozumiana tak, aby mogła ona stanowić społeczne przeciwieństwo pracy. [...] własność nabywa się przede wszystkim przez pracę po to, aby służyła pracy. Odnosi się to w sposób szczególny do własności środków produkcji. Wyodrębnienie ich jako osobnego zespołu własnościowego po to, aby w formie kapitału przeciwstawić go pracy, a tym bardziej dokonywać wyzysku pracy, jest przeciwne samej naturze tych środków oraz ich posiadania. Nie mogą one być posiadane wbrew pracy, nie mogą też być posiadane dla posiadania, ponieważ jedynym prawowitym tytułem – i to zarówno w formie własności prywatnej, jak też publicznej czy kolektywnej – jest, ażeby służyły pracy. Dalej zaś: ażeby służąc pracy, umożliwiały realizację pierwszej zasady w tym porządku, jaką jest uniwersalne przeznaczenie dóbr i prawo powszechnego ich używania”²³. Jak czytamy w Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, własność prywatna daje jednostkom i rodzinom przestrzeń koniecznie potrzebną dla ludzkiej wolności i dla zachowania swobód obywatelskich²⁴. Temat ten kontynuowany jest w encyklice *Centesimus annus*, gdzie własność postrzegana jest jako ten właśnie środek, dzięki któremu rodzina ludzka wypełnia swoje zadanie czynienia sobie ziemi poddaną. Chociaż zgodnie z nauczaniem Kościoła własność nie ma charakteru absolutnego²⁵, pozostaje niezbędna jako instytucja społeczna i jest uświęconą częścią prawa naturalnego²⁶. Własność prywatna, obok pracy, stanowi samą podstawę istnienia społeczeństwa²⁷. Jest rzeczą jasną, że w warunkach istnienia własności prywatnej struktura motywacyjna jest zdecydowanie różna niż w warunkach własności kolektywnej. Jeśli własność pozostaje w rękach prywatnych, wymaga troski i wykorzystywana jest ku pożytkowi innych. W warunkach własności prywatnej, wraz z pojawieniem się procesów rynkowych, środki napływają do tych ludzi, którzy potrafią się nimi zajmować w możliwie najlepszy sposób i wykorzystywać je po to, aby mogły służyć innym. Z drugiej strony, własność znajdująca się w publicznym posiadaniu może łatwo i szybko popaść w ruinę, ponieważ za jej utrzymywanie i wykorzystywanie nie jest odpowiedzialna żadna konkretna osoba²⁸.

²³ Tamże.

²⁴ Por. Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, nr 71.

²⁵ Por. *Centesimus annus*, nry 6, 30.

²⁶ Por. Leon XIII, Encyklika *Rerum novarum*, nry 9-13, 22.

²⁷ Por. *Centesimus annus*, nr 31.

²⁸ Por. A. A. Shenfield, *Limited Government, Individual Liberty and the Rule of Law*, red. N. Barry, Edward Elgar, Northampton, MA 1998, s. 181-187.

Właściwa dystrybucja własności prywatnej bywa źródłem kontrowersji, ponieważ w sensie ludzkim nie istnieją takie okoliczności, w jakich mogłaby ona być rozmieszczona na zasadzie doskonałej równości. Równość taka nie powinna też stanowić celu w społeczeństwie. Naszą podstawową troską powinno być raczej to, aby ci, którzy nabywają własność, czynili to w sposób sprawiedliwy. Wejście w posiadanie własności powinno być wynikiem swobodnie i dobrowolnie zawartego kontraktu, nie zaś konfiskaty, przemocy czy oszustwa. Jeśli możemy mieć pewność, że tytuł własności – bez względu na to, czy dotyczy on majątku w postaci środków finansowych, ziemi czy też przedsiębiorstwa – został nabyty w sposób sprawiedliwy, można powiedzieć – bez konieczności odwoływania się do kwestii równości co do dystrybucji danej własności – że formalny wymóg sprawiedliwości został spełniony.

Częstym zjawiskiem, nawet w gospodarkach rynkowych, jest to, że określone dobra i usługi są posiadane kolektywnie i podlegają zbiorowej kontroli, sprawowanej przez państwo. W wielu przypadkach jednak skala i jakość wykorzystywania tych towarów i usług mogą zostać zwiększone wówczas, gdy znajdują się one w posiadaniu ludzi, którzy zyskują w przypadku właściwego i mądrego ich eksploataowania. Z rozważań Papieża wypływa zatem wniosek, że w przypadku pewnych państw pomysłem wartym rozważenia byłoby przeniesienie większej części środków publicznych do gospodarki prywatnej właśnie po to, aby mogła ona lepiej służyć dobru publicznemu. Państwa wysoko uprzemysłowione odnoszą sukcesy, eksperymentując z prywatyzacją poszczególnych przemysłów i umieszczając w rękach prywatnych nawet pewne dobra i usługi, o których tradycyjnie sądzi się, że najlepiej jest, jeśli nie podlegają one procesowi rynkowemu.

WSKAŹNIKI MĄDREGO DYSPONOWANIA DOBRAMI

Każde społeczeństwo potrzebuje wskazówek co do tego, jak gospodarować swoimi zasobami, ponieważ nieogarniona skala ludzkich pragnień zawsze przekracza dostępne środki potrzebne do ich zaspokojenia. Nawet gospodarki, w których większa część własności znajduje się w rękach prywatnych, muszą dysponować narzędziem pozwalającym ludziom zachować pewność, że środki publiczne wykorzystywane są na takie sposoby, jakie społeczność uznaje za najbardziej wartościowe. Nie jest bowiem automatycznie oczywiste, które z wielu możliwości ich wykorzystania są najlepsze. Musimy dysponować wiedzą, czy wodę najlepiej wykorzystywać do picia, do kąpieli czy też do nawadniania, czy ruda żelaza najlepiej nadaje się do produkcji samochodów czy do konstrukcji ciągników. To samo dotyczy zasobów publicznych. Nawet takie dobro, jak czas, które również nie jest szeroko dostępne, wymaga skutecznego narzędzia, aby móc je efektywnie wykorzystywać.

Najlepszym wskaźnikiem mądrego dysponowania dobrami jest siatka cen, która pojawia się w sposób naturalny, jako skutek aktów kupna i sprzedaży dokonywanych przez działające jednostki. Zaczynają wtedy działać prawa ekonomii. Niższa cena danego towaru sygnalizuje, że na rynku jest jego nadmiar i ludzie mogą nabywać go w większych ilościach. Kiedy zaś jego cena jest wyższa, wskazuje ona na relatywnie wyższy poziom niedostępności towaru i oznacza, że ludzie muszą go oszczędzać. Dzięki systemowi stale zmieniających się cen konsumenci wiedzą, ile danego towaru mogą zakupić i zużyć, producenci zaś orientują się, ile towaru mogą wyprodukować i sprzedać. Ceny są jednak czymś więcej niż jedynie sygnałami dla konsumpcji i produkcji, umożliwiają bowiem kalkulację kosztów. Pozwalają one określić, czy dany towar bądź usługa są marnotrawione i w związku z tym należy zaprzestać ich produkcji, czy też że są one wysoce pożądane i ich produkcja powinna być zwiększona.

Pojęcie zysku jest po prostu nazwą, którą w księgowości i rachunkowości przypisuje się stanowi, gdy uzyskany dochód przekracza poniesione koszty. Poprzez wypracowanie zysku firma otrzymuje sygnał, że w oczach opinii publicznej dobrze wypełnia swoje zadania. W przypadku odnotowania straty system cen dostarcza dyrektorom i właścicielom firmy informacji o tym, że powinni oni się zwrócić ku innym celom, aby nie marnotrawić środków społecznych. Obowiązki społeczne biznesu nie kończą się w tym miejscu: firma musi działać uczciwie, dotrzymywać kontraktów, w możliwie najszerszym sensie służyć społeczeństwu i dbać o to, aby proces inwestycyjny dokonywał się w zgodzie z wymogami moralności. Tym niemniej jednak, sygnalizacyjny charakter wskaźników zysku i straty pełni niezastąpioną funkcję w gospodarce. Papież pisze wprost: „Kościół uznaje pozytywną rolę zysku jako wskaźnika dobrego funkcjonowania przedsiębiorstwa: gdy przedsiębiorstwo wytwarza zysk, oznacza to, że czynniki produkcyjne zostały właściwie zastosowane, a odpowiadające im potrzeby ludzkie – zaspokojone. [...] Zysk nie jest jedynym regulatorem życia przedsiębiorstwa; obok niego należy brać pod uwagę czynniki ludzkie i moralne, które z perspektywy dłuższego czasu okazują się przynajmniej równie istotne dla życia przedsiębiorstwa”²⁹. Z moralnego punktu widzenia nie możemy stwierdzić, czy motyw zysku jest zawsze motywem dobrym. Rzeczywiście, może się zdarzyć, że osoba motywowana pogonią za samym zyskiem tak bardzo zaangażuje się w zdobywanie dóbr materialnych, że przestanie się wywiązywać ze swoich podstawowych zobowiązań wobec rodziny, społeczeństwa i Boga. To jednak nie ze względu na motyw zysku istnienie cen, przychodów i strat ma zasadnicze znaczenie dla każdej sprawiedliwej gospodarki. Elementy te są tak istotne, ponieważ ze względu na swoją funkcję sygnałową dla producentów i konsumentów mają one zasadnicze znaczenie dla mądrego wykorzystywania posiadanych zasobów. W przypadku braku cen nie

²⁹ *Centesimus annus*, nr 35.

dysponujemy absolutnie żadnym sposobem określenia, czy środki społeczne służą dobru wspólnemu, czy też są marnotrawione. Dzięki istnieniu cen określonych przez warunki rynku zyskujemy natomiast zdolność dokonywania racjonalnej kalkulacji oraz dopływ informacji o pojawiających się niedoborach.

Kiedy system cen jest stały lub zaburzony poprzez interwencję z zewnątrz – bez względu na to, czy mamy do czynienia z kontrolowaniem cen, z inflacją³⁰ czy z nadmierną regulacją – znajduje to odbicie w produkcji, którą system ten rządzi. Jeśli ceny towarów utrzymywane są na określonym poziomie wskutek nakazu prawnego, producenci zostają pozbawieni możliwości odzyskania – poprzez produkcję – nakładów, które zainwestowali: zaprzestają wówczas działalności lub spowalniają produkcję, czego nieuchronnym skutkiem są kryzysy i braki. Myślenie ekonomiczne wskazuje, że kiedy zarobki – odzwierciedlające cenę pracy – są utrzymywane na wysokim poziomie, pracownicy wykonujący najbardziej marginalne zadania zostają wykluczeni z udziału podstawowych zadań w społeczeństwie. Kiedy zaś inflacja sprawia, że system cen staje się zawodny, co jest formą „popelniania niesprawiedliwości [...] w miarach, w wagach” (Kpł 19, 35), dochodzi do poważnych błędów w kalkulacjach, zanika motywacja, aby oszczędzać i inwestować w przyszły wzrost ekonomiczny, a koszty utrzymania ulegają podwyższeniu dla wszystkich ludzi.

FENOMEN GLOBALIZACJI

Ceny, własność, wymiana oraz stanowiące ich podłoże instytucje przekazu informacji w coraz większym stopniu należą nie do jednego narodu, ale do społeczności globalnej, z której coraz trudniej jest się wyizolować poszczególnym narodom. Ów fenomen globalizacji – najprościej definiowany jako sieć powiązań między narodami, gospodarkami i kulturami na niespotykaną dotychczas skalę – ma zarówno potencjalnie dobre, jak i potencjalnie złe aspekty³¹. Papież twierdzi, że od strony pozytywnej globalizacja przynosi wzrost wydajności i produkcji, co przy jednoczesnym rozwoju związków gospodarczych między różnymi narodami może prowadzić do większej jedności między nimi i lepiej służyć rodzinie ludzkiej. Jeśli jednak globalizacja rządzi się prawami rynku stosowanymi jedynie po to, aby przynosić korzyść ludziom możliwym, jej konsekwencje mogą być tylko negatywne. Są wśród nich na przykład: absolutyzacja efektów gospodarczych, bezrobocie, ograniczanie i pogarszanie się usług publicznych, dewastacja środowiska naturalnego i bogactw naturalnych, powiększanie się przepaści między bogatymi a biednymi, nieuczciwa konku-

³⁰ Por. tamże, nr 19.

³¹ Por. M. Novak, *The Family and the Global Community*, w: *Globalization, Economics, and the Family*, Libreria Editrice Vaticana, Città del Vaticano 2001, s. 22.

rencia, która stawia ubogie narody w sytuacji stale pogłębiającego się poniżenia³².

Przykładem negatywnych aspektów globalizacji może być wykorzystywanie przez najpotężniejsze kraje światowych instytucji, takich jak Światowa Organizacja Handlu czy Międzynarodowy Fundusz Walutowy, do przyjmowania merkantylistycznych zasad polityki handlowej czy też do narzucania druzgocących warunków spłaty zadłużonym narodom, a także współpraca wielkich przedsiębiorstw z rządami poszczególnych państw, prowadząca do odejścia od praworządności, z korzyścią dla interesów potężnych przedsiębiorstw i wbrew małym firmom i indywidualnym handlowcom. Sytuacja gospodarcza wielu ubogich narodów w świecie jest taka, że mogłyby one eksportować wielkie ilości towarów rolnych i bogactw naturalnych, lecz nie są w stanie tego czynić ze względu na krzywdzące ograniczenia handlowe narzucane przez państwa uprzemysłowione. Inne działanie, którego skutkiem może być permanentne ubóstwo, polega na zaciąganiu długu zagranicznego przez nieodpowiedzialne rządy. Papież podkreśla brak odpowiedzialności ze strony tych ludzi w rządzie, którzy zaciągając dług, nie rozważają realnych możliwości spłacenia go. Próbując obsługiwać dług, rządy wykorzystują jako źródło jego finansowania wysokie podatki i inflację, nie dysponując żadnym wewnętrznym mechanizmem, który byłby na tyle produktywny, aby samodzielnie generować środki potrzebne na spłatę długu. Próba uzyskania tych środków od obywateli prowokuje głęboki problem moralny. Rzeczą niesprawiedliwą jest przerzucanie ciężaru wynikającego z tego rodzaju nieodpowiedzialnych decyzji na osoby, które ich nie podejmowały³³.

Proces globalizacji sprawia, że wiele kwestii, rozważanych dotąd na poziomie państwa, zaczyna się odnosić również do gospodarki międzynarodowej. Wolność jest imperatywem moralnym, ale imperatywem jest również istnienie instytucji i wartości mających na celu zapobieganie potencjalnemu narzucaniu ciężarów na ubogich oraz przeciwdziałanie dewastacji środowiska naturalnego i korupcji w instytucjach publicznych. Na ten ostatni temat Papież wypowiedział się szczególnie wymownie, podkreślając, iż plaga korupcji powinna być napiętnowana i zwalczana przez osoby pozostające u władzy, przy zdecydowanym poparciu wszystkich obywateli, podtrzymywanym przez silne sumienie moralne narodu. Istnienie odpowiednich instytucji nadzorczych, jak również przejrzystość w transakcjach ekonomicznych i finansowych pomagają przeciwdziałać, a w wielu przypadkach hamują rozprzestrzenianie się korupcji, której tragiczne konsekwencje spadają przede wszystkim na najsłabszych członków społeczeństwa. Ubodzy są również tymi, którzy jako pierwsi cierpią z powodu opóźnień i niekompetencji, ponieważ nie dysponują skutecznymi narzędziami

³² Por. Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Ecclesia in America*, nr 20.

³³ Por. tamże, nr 22.

obrony, a także z powodu braku odpowiednich struktur, w szczególności zaś wtedy, gdy korupcja dotyka samego wymiaru sprawiedliwości³⁴.

OPCJA NA RZECZ UBOGICH A „PAŃSTWO OPIEKUŃCZE”

Dobrobyt najsłabszych członków społeczeństwa powinien stanowić istotną troskę członków każdej społeczności, czy to na poziomie narodowym, czy międzynarodowym. Pewni członkowie społeczeństwa, w tym dzieci i osoby w podeszłym wieku, zawsze będą wymagać opieki innych. Istnieje absolutny obowiązek moralny niesienia pomocy, otaczania ich troską i okazywania im miłości. Zasadniczy problem, przed którym staje zorganizowana opieka społeczna, nie dotyczy tego, czy jednostkom tym należy udzielać pomocy, ale tego, w jaki sposób umożliwić realizowanie tej odpowiedzialności poszczególnym ludziom jako rodzicom bądź dalszym członkom rodzin osób wymagających opieki. A może odpowiedzialność ta powinna raczej być zdjęta z konkretnych ludzi wskutek stworzenia systemów ubezpieczeń społecznych oraz wprowadzenia przepisów prawnych, które przekazują biurokracji rolę pierwszego opiekuna?

Najlepszym zabezpieczeniem dobrobytu ludzi najsłabszych jest rodzina, ponieważ to rodzina najlepiej zna swoje własne potrzeby. Druga opcja, odsuwająca bezpośrednią odpowiedzialność za potrzebujących od osób im najbliższych, ma poważne konsekwencje dla rodziny, ponieważ wskazuje tym, którym Chrystus pozostawił przykazanie miłości, że nie muszą już roztaczać opieki nad swoimi bliskimi, gdyż będą to za nich czynić inni (por. Łk 10, 33-37). Istnienie systemu opieki emerytalnej w żaden sposób nie zwalnia z obowiązku opieki nad rodzicami w starszym wieku, może natomiast kusić ludzi do zapominania o swoich obowiązkach.

Wśród najbardziej godnych odnotowania osiągnięć społecznego nauczania Kościoła znajdują się następujące słowa, wyrażające zdecydowaną krytykę nie-ludzkich aspektów państwa dobrobytu: „Byliśmy w ostatnich latach świadkami znacznego poszerzenia zakresu tego rodzaju interwencji, co doprowadziło do powstania w pewnym sensie nowego typu państwa – państwa dobrobytu. Rozwój ten w niektórych państwach miał na celu sprostanie licznym koniecznościom i potrzebom i zaradził ubóstwu i brakom niegodnym osoby ludzkiej. Nie obeszło się jednak bez przesady i nadużyć, które, zwłaszcza w ostatnich latach, spowodowały ostre krytyki państwa dobrobytu określanego jako państwo opiekuńcze. Niesprawności i niedostatki w państwie opiekuńczym wynikają z nieodpowiedniego rozumienia właściwych państwu zadań. Także w tej dziedzinie winna być przestrzegana zasada pomocniczości, która głosi, że społeczność wyższego rzędu nie powinna ingerować w wewnętrzne sprawy społeczności

³⁴ Por. tamże, nr 23.

nizszego rzędu, pozbawiając ją kompetencji, lecz raczej winna wspierać ją w razie konieczności i pomóc w koordynacji jej działań z działaniami innych grup społecznych, dla dobra wspólnego”³⁵.

Gdy państwo staje się podstawowym opiekunem dzieci, uchwalając w dobrej intencji odpowiednie prawa, które mają strzec ich dobrobytu, w sposób tragiczny zredukowana zostaje odpowiedzialność rodziców, a także wartość, jaką dzieci stanowią dla rodziców. Szczególny problem – jeśli chcemy zachować silne rodziny – pojawia się wówczas, gdy państwo wspomaga zachowania, które powinny być napiętnowane. Jako przykład takiego skutku działania państwa może służyć wzrost liczby urodzeń dzieci spoza związku małżeńskiego wszędzie tam, gdzie państwo zdecydowało się przyznawać nadmierne środki finansowe kobietom znajdującym się w tego rodzaju sytuacji. Interweniując w taki sposób, państwo wysyła sygnał do mężczyzn, dając im do zrozumienia, że nie muszą już wypełniać swoich ról mężów i ojców, a to z kolei prowadzi do wzrostu liczby samotnych matek.

Do ludzi najslabszych zaliczają się również ubodzy, tak w naszych rodzinach i w bliskich nam wspólnotach, jak i w całym społeczeństwie. Przy okazji podnoszenia tej kwestii, nieuchronnie pojawia się problem nierówności ludzi pod względem materialnym. Problem ten jednak nie powinien być naszym głównym zmartwieniem, nierówność bowiem można by łatwo zlikwidować, czyniąc wszystkich jednakowo biednymi. Problemem jest natomiast samo ubóstwo i towarzyszące mu cierpienie ludzkie, a także to, co leży u podłoża tego problemu, czyli naruszanie praw przysługujących osobie ludzkiej w przypadku odmawiania możliwości ekonomicznych i innych uprawnień ludziom ubogim. Papież pisze: „Czyż negowanie lub ograniczanie praw ludzkich – na przykład prawa do wolności religijnej, prawa do udziału w budowaniu społeczeństwa, swobody zrzeszania się czy tworzenia związków zawodowych, a także podejmowania inicjatyw w sprawach ekonomicznych – nie zubożają osoby ludzkiej tak samo, jeśli nie bardziej, niż pozbawienie dóbr materialnych? A czy rozwój, który nie bierze pod uwagę pełnego potwierdzenia tych praw, jest naprawdę rozwojem na miarę człowieka?”³⁶.

Najlepszym lekarstwem na ubóstwo jest rozwijająca się gospodarka. Jest ona źródłem miejsc pracy, wyższych płac, lepszych warunków pracy, szerszych możliwości i szans do wykorzystania przez wszystkich. Rozwijająca się gospodarka wymaga tego, aby wolny rynek mógł funkcjonować w strukturze prawnej, która uniemożliwia nadmierną ingerencję i interwencję prowadzącą do ogólnego zmniejszenia produktywności. Niewątpliwie istnieją przypadki, kiedy nawet w warunkach rozwijającej się gospodarki, w przypadku istnienia wszystkich wymaganych przez nią instytucji, niektórzy ludzie podlegają wykluczeniu.

³⁵ *Centesimus annus*, nr 48.

³⁶ *Sollicitudo rei socialis*, nr 15.

Powody takiej sytuacji mogą być różnorakie, a należą do nich osobisty brak szczęścia lub brak inicjatywy. Potrzebna jest jednak pewna nuta ostrzeżenia: tak długo, jak długo handel jest dobrowolny, państwo pozostaje ograniczone, a ludzie mogą w sposób wolny zawierać ze sobą kontrakty, powodem ubóstwa nie może być zamożność innych, jak kazałaby nam mniemać marksistowska filozofia polityczna. Dlatego też należy zdecydowanie unikać tendencji do czystej redystrybucji prowadzonej w imię miłosierdzia. Polityka taka bowiem nie przynosi korzyści nikomu z wyjątkiem radykalnych egalitarystów, którym w dobrym i sprawiedliwym społeczeństwie nie powinno się pozwalać na kształtowanie polityki społecznej. Powinniśmy raczej starać się o to, aby nasze ciastko było większe, niż walczyć o przeforsowanie sposobu, w jaki ciastko to można pokroić.

ZASADA POMOCNICZOŚCI I SOLIDARNOŚCI

Zastanawiając się nad sposobami niesienia pomocy ubogim, musimy rozważyć zarówno koszty wynikające z przyjęcia określonych strategii, jak i płynące z nich korzyści. Szczególne niebezpieczeństwo pojawia się w sytuacji, gdy traktujemy rząd jako instancję reagującą pierwszego rzędu. Skutkiem przyjęcia przez rząd określonych strategii działania może być tworzenie się bezosobowych, poniżających sił, z którymi do czynienia będą mieli właśnie ludzie ubodzy. Ponadto faktem jest, że biurokracja wykazuje tendencję raczej do wydłużania swojej listy płac niż do prowadzenia efektywnej służby potrzebującym. Potrafi ona zagarniać coraz większy obszar majątku prywatnego, zamiast pozostać w zakresie finansowych ograniczeń. Korzyści płynące z udzielania przez nią pomocy konkretnym grupom mogą być mniejsze niż pośrednie i długoterminowe koszty tej pomocy dla całej społeczności.

Biurokracje państwowe niejednokrotnie dowodziły braku zdolności do pełnego zrozumienia natury problemu ubóstwa. W warunkach biurokracji identyfikowanie osób i grup, którym powinna być udzielona pomoc, z reguły cechuje się niedokładnością. Agendy publiczne nie potrafią dokonywać koniecznego rozróżnienia między uzasadnioną potrzebą a nieuzasadnionymi żądaniem i wykazują tendencję do zrzucania ciężaru ogromnego zadłużenia na przyszłe pokolenia, czego lepiej jest unikać.

Jan Paweł II tłumaczy: „Interweniując bezpośrednio i pozbawiając społeczeństwo odpowiedzialności, państwo opiekuńcze powoduje utratę ludzkich energii i przesadny wzrost publicznych struktur, w których – przy ogromnych kosztach – raczej dominuje logika biurokratyczna, aniżeli troska o to, by służyć korzystającym z nich ludziom. Istotnie, wydaje się, że lepiej zna i może zaspokoić potrzeby ten, kto styka się z nimi z bliska i kto czuje się bliźnim człowieka potrzebującego. Przy tym często pewnego rodzaju potrzeby wymagają odpo-

wiedzi wykraczającej poza porządek tylko materialny, takiej mianowicie, która potrafi wyjść naprzeciw głębszym potrzebom ludzkim. Należy tu pomyśleć o sytuacji uchodźców, emigrantów, osób starych lub chorych i o tylu innych osobach wymagających opieki, jak choćby narkomani; ludziom tym skutecznie może pomóc tylko ten, kto oprócz koniecznego leczenia zaoferuje im szczere braterskie oparcie”³⁷.

Papież poświęca uwagę również sytuacji człowieka pracującego w warunkach systemu biurokracji: „człowiek pracujący pragnie nie tylko należytej za swą pracę zapłaty, ale także uwzględnienia w samym procesie produkcji takich możliwości, ażeby mógł mieć poczucie, że pracując nawet na wspólnym, pracuje zarazem na «swoim». To poczucie zostaje w nim wygaszone w systemie nadmiernej biurokratycznej centralizacji, w której człowiek pracujący czuje się raczej trybem w wielkim mechanizmie, poruszonym odgórnie, na prawach bardziej zwykłego narzędzia produkcji, niż prawdziwego podmiotu pracy obdarzonego własną inicjatywą. Nauka Kościoła zawsze wyrażała to najgłębsze przekonanie, że praca ludzka odnosi się nie tylko do ekonomii, ale ma także, a nawet przede wszystkim wartości osobowe”³⁸.

Długotrwałe ubóstwo oznacza coś więcej niż tylko brak dóbr materialnych; stan ten jest rezultatem głębszych problemów o charakterze strukturalnym, których rozwiązywanie wymaga osobistego zaangażowania. Tego rodzaju zaangażowanie najlepiej wykazują konkretne jednostki, rodziny czy Kościoły, nie zaś agendy państwowe, które często okazują się raczej ciemżycielami ubogich niż ich przyjaciółmi. Dlatego też uznanie prawa do pracy, do opieki zdrowotnej i do życia w dobrych warunkach musi być wyraźnie określone. Szczególną uwagę należy zwrócić na to, aby zapobiegać otwartym konfliktom między poszczególnymi prawami. Przykładami praw, które mogą pozostawać w konflikcie, są prawo do pracy i prawo do wolności. Prawo do pracy zakłada bowiem w pewien sposób zachowania naruszające prawo do wolności tych osób, które są w mocy udzielać zatrudnienia. Idea całkowitego uposażenia materialnego, które miałyby być zapewnione za pomocą siły lub zagrożenia użyciem siły, nie ma żadnej podstawy moralnej.

Jezus nakazuje tym, którzy chcą za Nim iść, aby byli miłosierni. Miłosierdzie to należy czynić w zgodzie z Jego wolą, a nigdy nie wskazuje On, że obowiązek czynienia miłosierdzia można przekazać pracownikom służb publicznych. Powinności tej nie można też znieść, wywierając nacisk na rząd, aby przyjął na siebie nowe obowiązki na rzecz zapewnienia społecznego dobrobytu. Chociaż może się to wydawać kuszące, istnienie państwa dobrobytu i różnych form regulacji życia społecznego nie jest wypełnianiem Chrystusowego nakazu troski o ubogich. Formy dobroczynności, które utrzymują ludzi

³⁷ *Centesimus annus*, nr 48.

³⁸ *Laborem exercens*, nr 15.

w niepotrzebnej relacji zależności od państwa, w gruncie rzeczy czynią więcej zła niż dobra. W przypadkach takich osoby, które kierują się Ewangelią Chrystusa, mogą stanąć wobec obowiązku opowiedzenia się przeciwko systemom lub programom, które stanowią źródło problemu.

Powinniśmy pamiętać o tym, że fakt, iż ubogim lepiej się dzieje, nie oznacza, że osoba, która nawet najbardziej kompetentnie niesie im pomoc, wywiązuje się ze swoich wszystkich obowiązków wobec Boga. Opcja na rzecz ubogich nie powinna być rozumiana w sensie wykluczającym: po części z powodu takiego właśnie podejścia do duszpasterstwa ubogich zaniedbaniu uległa opieka duszpasterska nad wiodącymi warstwami społecznymi, a wiele osób zraziło się przez to do Kościoła³⁹. Ponadto opcji na rzecz ubogich nie należy interpretować jako prawnego przyzwolenia na okazywanie stronniczości wobec określonej klasy społecznej (por. Kpł 19, 15). Przyjmując twierdzenia dotyczące założonej wewnętrznej wyższości moralnej pewnej klasy, musimy pamiętać o powszechnym powołaniu do Zbawienia, obecnym w samej Ewangelii. Jako wierni, zawsze powinniśmy koncentrować się w pierwszym rzędzie na miłości i służbie Bogu, a to z nich dopiero wypływają nasze obowiązki wobec innych. Kiedy dobroczynność i troska o innych ulegają sekularyzacji i zostają przejęte przez państwo, w coraz mniejszym stopniu są one narzędziem pełnienia służby Bożej.

Zasadniczym zadaniem państwa jest egzekwowanie prawa i rządów sprawiedliwości w celu zabezpieczenia dobra wspólnego. Jeśli chodzi o inne społeczne i indywidualne ludzkie problemy, to nie rząd powinien być w pierwszym rzędzie uznawany za źródło ich rozwiązywania. Przekonanie o istnieniu moralnego obowiązku – na przykład niesienia pomocy ubogim – nie oznacza, że za pierwszą instancję wypełniającą ten obowiązek należy uznać rząd. Przyzwolenie na nakładanie się na siebie funkcji różnych podmiotów powinno być dokładnie przemyślane, a szczególne niebezpieczeństwo pojawia się, gdy państwo zmuszone jest ingerować w zadania, które do niego nie należą. Władza ma tendencję do korumpowania z tego właśnie powodu, że państwo dysponuje prawnym monopolem na stosowanie przymusu⁴⁰.

Tak jak należy rozróżniać między społecznymi funkcjami różnych instytucji, tak też zasadę pomocniczości należy wykorzystywać dla dobra wspólnego całej społeczności. Zasada ta głosi, że kwestiami społecznymi najlepiej zajmują się osoby, którym dany problem jest najbliższy i że do odgórnych nakazów można się uciekać jedynie w przypadkach oczywistych niepowodzeń. Realizowanie troski o ludzi w podeszłym wieku i o ubogich jest przykładem aktywności, którą należy pozostawić na najniższym szczeblu: rodziny, Kościoła i spo-

³⁹ Por. *Ecclesia in America*, nr 67.

⁴⁰ Por. J. E. E. D. Acton, *Letter to Mandell Creighton*, w: *Essays in Religion, Politics and Morality*, Liberty Fund Inc., Indianapolis 1998, s. 519.

łeczności, nie zaś podporządkowywać ją wyższym nakazom płynącym od narodu czy państwa. Zasada pomocniczości ostrzega również wyższe instancje przed niepotrzebną interwencją w sprawy niższych społeczności.

„Niesprawności i niedostatki w państwie opiekuńczym – podkreśla Papież – wynikają z nieodpowiedniego rozumienia właściwych państwu zadań. Także w tej dziedzinie winna być przestrzegana zasada pomocniczości, która głosi, że społeczność wyższego rzędu nie powinna ingerować w wewnętrzne sprawy społeczności niższego rzędu, pozbawiając ją kompetencji, lecz raczej winna wspierać ją w razie konieczności i pomóc w koordynacji jej działań z działaniami innych grup społecznych, dla dobra wspólnego”⁴¹. Co więcej: „Zasada pomocniczości jest przeciwna wszelkim formom kolektywizmu. Wyznacza ona granice interwencji państwa. Zmierza do zharmonizowania relacji między jednostkami i społecznościami”⁴².

Zasada pomocniczości nie jest respektowana również wówczas, gdy społeczności niższego rzędu nie starają się rozwiązywać tych problemów, których rozwiązanie leży w zasięgu ich kompetencji. Pojawia się bowiem nieszczęsna pokusa odsuwania od siebie tych obowiązków, powodowana istnieniem scentralizowanej dobroczynności i instytucji opieki społecznej. Zasada pomocniczości wskazuje też na hierarchię obowiązków, stawiając na jej szczycie, jako podstawowe, obowiązki wobec Boga, naszych najbliższych i dalszych rodzin, a następnie wobec naszej wspólnoty wiernych. Państwo natomiast dysponuje możliwością osłabienia społeczności niższego rzędu – poprzez niepotrzebną interwencję – i zahamowania ich zdolności do zajmowania się własnymi sprawami.

Zasada solidarności nie jest pomyślana jako przeciwwaga zasady pomocniczości, lecz raczej jako jej dopełnienie. Podczas gdy pomocniczość odzwierciedla różnice między różnorodnymi kręgami społecznymi, a także właściwy łańcuch podejmowania decyzji dotyczących społeczeństwa, solidarność reprezentuje współzależność wszystkich jednostek i instytucji istniejących w społeczeństwie. „Dzisiaj bardziej chyba niż w przeszłości – pisze Papież – ludzie zdają sobie sprawę z łączącego ich wspólnego przeznaczenia, aby budować razem, jeśli chce się uniknąć zagłady wszystkich. Z głębi niepokoju, lęku i zjawisk ucieczki, takich jak narkomania, typowych dla świata współczesnego, z wolna wyłania się zrozumienie tego, że dobro, do którego wszyscy jesteśmy powołani, i szczęście, do którego dążymy, nie dadzą się osiągnąć bez wysiłku i zaangażowania wszystkich, nie wyłączając nikogo, i bez konsekwentnego wyrzeczenia się własnego egoizmu”⁴³.

⁴¹ *Centesimus annus*, nr 48.

⁴² *Katechizm Kościoła katolickiego*, nr 1885.

⁴³ *Sollicitudo rei socialis*, nr 26.

Wolna gospodarka umożliwia tworzenie organizacji służących współpracy, zakładanie firm, prowadzenie wzajemnie korzystnej wymiany handlowej, działań i instytucji dobroczynnych, tworzenie organizacji rodzinnych i obywatelskich, a także służy udziałowi wszystkich w wypracowywaniu takich instytucji politycznych, które będą okazywały szacunek osobie ludzkiej. Solidarność zakłada zatem wolność zrzeszania się, możliwości prowadzenia wymiany i działalności gospodarczej, a także dobrobyt materialny, który gwarantuje możliwość wykształcenia się i rozwoju struktur pośredniczących między jednostką a państwem. Potrzeba solidarności nie ogranicza się do jednego narodu, ale rozciąga się na całe regiony i obejmuje całą rodzinę ludzką. W adhortacji *Ecclesia in America* Jan Paweł II podkreśla, że Kościół w Ameryce jest powołany nie tylko do tego, aby działać na rzecz większej integracji między narodami poprzez tworzenie autentycznej kultury globalnej solidarności, ale także do tego, aby pracować – z wykorzystaniem wszelkich prawnie dopuszczalnych środków – nad zmniejszaniem negatywnych skutków globalizacji (por. nr 55).

*

W trakcie swojego pontyfikatu Jan Paweł II stanął wobec poważnych kwestii społecznych i ekonomicznych, spośród których najważniejsze to: upadek socjalizmu w Związku Radzieckim i w Europie Wschodniej, gospodarcza i kulturowa globalizacja oraz powstanie materialistycznych koncepcji wolności na Zachodzie. Świadomość zmian, jakie zjawiska te przyniosły, przenika całe nauczanie papieskie. Wobec tych samych problemów stajemy dzisiaj również my, i tak długo, jak długo świat zechce słuchać wypowiedzi Jana Pawła II i uczyć się z nich, pozostanie na drodze do wolności, dobrobytu i sprawiedliwości.

Tłum. z języka angielskiego *Dorota Chabrajska*